

Dirk Hansen*

DOM Z PRZYNAJMNIEJ DWIEMA KOLUMNAMI. TRWAŁOŚĆ I NIETRWAŁOŚĆ W ARCHITEKTURZE

Trwanie i przemijanie architektury najlepiej ilustruje spojrzenie na architekturę kolumnową. Kolumna raz za razem pojawia się i znika jako architektoniczny wyraz mniejszych lub większych ambicji.

Słowa kluczowe: architektura, kolumna, pompatyczność

To dość niezwykle, jak architekci upierają się przy projektowaniu rzeczy trwałych, skoro materiały koro-
dują, pieniądze znikają, państwa bankrutują i zmienia się klimat. Może ma to związek z powszechną ludzką potrzebą asekuracji w obliczu przyszłości wiecz-
nie budzącej w nas złe przeczucia. A może z kompleksem faraona u architektów, którzy swoimi projek-
tami chcą sobie zapewnić miejsce w przyszłości. W tym sensie kolumna jest swojego rodzaju wspar-
ciem, laską zapewniającą wsparcie w marszu czy dreptaniu w przyszłość (Loos). A ponowne wynale-
zienie piramid (Pei) – mauzoleum wspaniałych architektonicznych idei.

Niektórzy mogą uznać trzymanie się witrui-
skich koncepcji za rodzaj uduchowionej elastyczności w podejściu do kaprysów życia bez bycia ustawicz-
nie wrzucanym w otchłań architektonicznych możli-
wości. Ta elastyczność zdaje się obejmować zach-
owywanie status quo, bez oglądania się na słowa prze-
szłości, terażniejszości i przyszłości w książkach hi-
storycznych. Dotyczy to najwyraźniej wszystkich, nie
tylko architektów. Kolumna stała się „kamiennym łoż-
em cywilizacji”. Od Władywostoku po San Franci-
sco, z północy na południe, w Afryce i Azji, wszędzie
pełno kolumn. Jeszcze nie było kultury, która by się
bez nich obyła. Oczywiście wiele budynków i spora

część architektury radzi sobie bez nich. Ale gdy nad-
chodzi moment krytyczny, gdy architekt ma przedsta-
wić wizję samego siebie a klient swój status – wracają
kolumny. Wspierane wczoraj i dziś przez teoretyków
i historyków architektury [1] lub przez całe ruchy [2].

Tylko raz zdarzyło się, że architekci i klienci (oczy-
wiście w mniejszości, ale znaczącej mniejszości) ze-
brali się na odwagę żeby odrzucić tę kolumnową
retro-architekturę. Awangarda modernistyczna, któ-
rej historia się przejadła (Gropius) dzielnie wkroczy-
ła w przyszłość, robiąc dwa kroki wprzód i tylko je-
den w tył, a nie jeden w przód i dwa w tył (Lutyens).

W architekturze powstającej obecnie w Astanie
czy Szanghaju widać jak głęboko zakorzeniony jest
ten drugi model. Nie chodzi wcale o jakąś specjalną
cześć dla architektury kolumnowej, raczej o (prze-
sadną) wielkość architektury zmuszającą architekta
do wykorzystywania brył geometrycznych (ostrostłu-
pów, walców, sześciątów). Ostatnim wielkim wystą-
pieniem kolumny w stylu retro był konkursowy pro-
jekt nowej siedziby Chicago Tribune Adolfa Loosa
z 1922 roku, w pewien sposób sprzeczny z wymo-
wą jego eseju *Ornament i zbrodnia*. Obecnie architek-
tura coraz bardziej przypomina sztukę performatyw-
ną, aczkolwiek nieco trwalszą i pochtaniającą miliony
dolarów. Paradoksalnie jednak ten charakter „wyda-

* Hansen Dirk, arch., Emeritus Lecturer, University of Plymouth.

zenia” nie gwarantuje jej nieprzemijającej trwałości. Dopilnują tego obciążenia środowiskowe, chyba że wszystko samo wcześniej upadnie.

Tymczasem poza wiodącym obszarem królestwa architektury architektura kolumnowa radzi sobie świetnie. Na przedmieściach Moskwy, Warszawy, Szanghaju, Waszyngtonu czy Londynu rozpasana burżuazja stawia sobie za cel sławić, jakkolwiek w ograniczonym zakresie, elementy klasycznej architektury. Nie trudno zauważyć, że gdy tylko są jakieś wolne środki, pojawiają się kolumny. Nawet hipotekę można rozpisać na jedną, dwie lub więcej kolumn. Pojawiają się głównie jako dekoracja wejścia flankująca barokizujące drzwi z OBI lub ni to budowlane ogródki. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że te podmiejskie elementy charakteryzują głęboko konserwatywne społeczeństwo, nie skłaniające się specjalnie ku demokracji podczas gdy kolumna, zwłaszcza dorycka, jednoznacznie kojarzy się z heroiczną demokracją ateńską. Uczciwie mówiąc, architekci mają w tym

mniejszy udział, niż by można podejrzewać. Wszystko rozgrywa się zatem, jak wielokrotnie wcześniej, w otoczeniu kilku potentatów, którym marzy się coś, co sam określiłbym mianem pozy na rzymskość. Czasy kolumn stalinizmu, frankizmu, hitleryzmu na szczęście minęły. Kolumna jest teraz w rękach mieszkańców przedmieść i lokalnych oligarchów, inaczej mówiąc we władaniu konfederackich sentymentów w USA, bliżej zaś – sarmackich i chopinowskich [3] dusz.

Ironizuję tu sobie, a przecież problem zaraz zniknie. Jak pisze recenzent trwającej właśnie w Londynie wystawy dotyczącej postmodernizmu, współczesne cyfrowe media oferują nam niemal kompletny katalog historii architektury na wyciągnięcie ręki. A zatem architekt i klient będą musieli poświęcić bardzo dużo czasu na przemyślenie kolejnej kolumnowej inicjatywy. Jesteśmy częścią nowej eklektycznej epoki w której wszystko przechodzi (Venturi) a kolumna wkrótce będzie jednym z architektonicznych detali odwieszonych na kolek, jeszcze nie z IKEA, ale już wkrótce.

PRZYPISY

[1] J. Summerson, *The Classical Language of Architecture*.

[2] Por. *Post-Modernism: Style and Subversion 1970–1990*, Exhibition Victoria & Albert Museum, London, 2011/12.

[3] Por. Żelazowa Wola.

BIBLIOGRAFIA

Daidalos 61, Sept. 1996: *Das Grosse. On Bigness*. Gleiter, Jörg H., *Architekturtheorie heute*, Bielefeld: przedruk, Architektur Denken 2008.

Kücker, Wilhelm, *Das Ego des Architekten*, Mury Salzmann Salzburg Wien 2010.

Rezydencje, no 2, 1996/97.

Rybczynski, Witold, *The Perfect House*, New York Scribner 2002.

Dirk Hansen*

THE HOUSE WITH TWO COLUMNS OR MORE. IMPERMANENCE AND PERMANENCE IN ARCHITECTURE

The fleetingness of architecture and the permanence of architecture can be best illustrated by a look at columnar architecture. Again and again the column appears and vanishes as an architectural demand to represent minor or major pretensions.

Keywords: Architecture, Columns, Pomposity

It is quite amazing how architects persist in the design of permanence though materials rot, money vanishes, states collapse and climates change. It may be the general desire of human beings to hold on to some safety net in view of the always foreboding future. But it may be the pharaohism of architects to be with one's designs still visible in the future. In this sense columns present some kind of walking stick, some kind of crutch to walk or totter into the future (Loos). And the re-invention of Pyramids (Pei) as a mausoleum for brilliant architectural ideas.

One may accept this as a kind of spirited flexibility in dealing with the vagaries of life to hold on Vitruvian architectural concepts without being constantly thrown into the abyss of architectural possibilities. But it seems to be also a flexibility to stay with the status quo, despite the fleetingness of time, despite the dictum of past, present and future in the history books. Not only architects go with this but seemingly everyone else. The column has become the "rock bed" of "civilisation". Travelling from Wladiwostok to San Francisco, from North to South, through Africa or Asia, columns are abundant. No culture goes by now without it. Of course, there is a lot of architecture,

a lot of buildings, which goes without it. But when it comes to the crunch, when it comes to an architect's view of himself, to a client's aspiration for status there it goes, columns again.

Underpinned is this now and then by architectural theorists or historians [1] or by whole movements [2].

Only once were architects and clients alike (of course, still a minority though a considerable one) courageous enough to relegate this columnar retro-architecture. The modernist avantgarde being fed up with history (Gropius) stepped bravely into the future, for once two steps advancing, and only one step backwards as opposed to one step forward and two steps backwards (Lutyens).

How deeply the latter is ingrained can we see in the architecture presently deployed in Astana or Shanghai. Not that columnar architecture is celebrated particularly. It is more the big-ness of architecture which engages the architect, and therein the use of stereometric forms (pyramids, cylinders, cubes). The last monumental statement of the column as retro-design was Adolf Loos' competition design for the Chicago Tribune 1922 somewhat contradicting his essay "Ornament and Crime". Architecture now is more a kind of performance art albeit less fleetingly and

* Hansen Dirk, arch., Emeritus Lecturer, University of Plymouth.

with millions of dollars sunk into it. But paradoxically because of its event character a lasting permanence is not guaranteed. Ecological strain will make sure of it if things do not fall off earlier.

Where columnar architecture is surviving quite healthily is outside the prominent architectural realm. In the suburbia of Moscow, Warsaw, Berlin, Shanghai, Washington or London the hedonistic bourgeoisie is aiming to celebrate again albeit rudimentarily the elements of classical architecture. One is inclined to observe that whenever money is on the loose columns make their appearance. Mortgages, too, can be arranged for one, two or more columns. They appear mostly as garnish of entrances encapsulating baroqueish doors from OBI or likewise builders' yards. If one wants ill then one could say that these elements of suburbia characterize a deeply conservative society, less democratically inclined as columns, particularly the Doric are used for an association with heroic Athenian democracy. To be fair, architects are

here less employed than one might presume. If so it seems to be as so often before in the employ of the few potentates still around who desire to be part of what I would call the Roman look. The time of the Stalinist, the Francist, the Hitlerist columns are fortunately gone. We have now the columnar architecture in the hands of suburban dwellers, oligarchs or otherwise, in the hands of confederate sentiments in the USA or nearer to us used by Sarmatian or Chopinesque [3] souls.

What I ironize here though will soon be no theme. Because, as a reviewer of the present Post-Modernism Exhibition in London writes, the new digitised media presents us with an instant, nearly complete catalogue of the architectural past: so that an architect, a client would waste a lot of time to think deeply about a new columnar construct. We are part of a new eclectic age where everything goes (Venturi) and where the column will only play a role amongst many architectural details on the racks, not yet of IKEA, but soon.

ENDNOTES

[1] John Summerson, *The Classical Language of Architecture*.

[2] viz. *Post-Modernism: Style and Subversion 1970–1990*, Exhibition Victoria & Albert Museum, London, 2011/12.

[3] viz. Zelazowa Wola.

BIBLIOGRAPHY

Daidalos 61, Sept. 1996: *Das Grosse. On Bigness*. Gleiter, Jörg H., *Architekturtheorie heute*, Bielefeld: transcript, Architektur Denken 2008.

Kücker, Wilhelm, *Das Ego des Architekten*, Mury Salzmann Salzburg Wien 2010.

Rezydencje, no 2, 1996/97.

Rybczynski, Witold, *The Perfect House*, New York Scribner 2002.